

Michał Piekarski

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Wydział Filozofii Chrześcijańskiej

OD ANALIZY DO MORFOLOGII. PRZYCZYNEK DO ROZWAŻAŃ NAD FILOZOFICZNĄ METODĄ LUDWIGA WITTGENSTEINA

STRESZCZENIE

W artykule dyskutowany jest problem jedności filozofii Wittgensteina. Wykazuje się, że Wittgenstein stosuje dwie metody badań. Modyfikacje jego filozofii są skorelowane z modyfikacjami jego metody myślenia i dociekania. W *Tractatus logico-philosophicus* jedyną poprawną metodą jest logiczna metoda analizy zdań. We wcześniejszych latach trzydziestych przekształca on swoją filozofię w fenomenologiczny opis doświadczenia, a za jej cel uznaje konstrukcję języka fenomenologicznego. Po 1933 roku Wittgenstein rozpoznał gramatyczny wymiar języka, i utworzył narzędzia analizy gramatycznej. Wprowadził pojęcia gier językowych i form życia. Jego filozofia stała się morfologią i opisem ludzkiej praktyki językowej.

Zwykło się twierdzić, że Wittgenstein stosował dwie metody filozoficzne. Pierwszą z nich wiąże się z *Traktatem logiczno-filozoficznym* i łączy z metodą analizy logicznej w wersji Gottloba Fregego i Bertranda Russella, zaś drugą odnosi się do *Dociekań filozoficznych* i teorii gier językowych. W tym modelu wyjaśniania jedna metoda jest przeciwieństwem drugiej. Analiza jest skończona, dotyczy języka sensownego (to jest prawdziwego lub fałszywego), jej produktem są zdania elementarne lub proste. Metoda gier językowych zaś odnosi się do języka jako zbioru praktyk lingwistycznych, do każdego rodzaju wyrażen i wiąże się nie tyle z semantyką czy syntaktyką języka, ile z jego pragmatyką. Pogląd ten jednak pomimo swojej powszechności i popularności nie oddaje tego, co najbardziej charakterystyczne dla Wittgensteinowskiej metody.

OKRES ANALITYCZNY

W *Traktacie* Wittgenstein, krytycznie omawiając Russellową teorię typów logicznych, wprowadził fundamentalne odróżnienie mówienia i pokazywania. To, co pewne zdanie mówi, to jego treść, zaś to, co ono pokazuje, to jego własności formalne, filozof powiada: wewnętrzne. To, co widać z jednej strony wiąże się z formalnymi własnościami języka, zaś z drugiej pokazuje sens konkretnego zdania (TLP 4.022).¹ Wittgenstein stwierdził, że trzeba odróżnić pojęcia semantyczne takie jak „Sokrates” czy „śmiertelność”, od pojęć formalnych, można powiedzieć kategorialnych, takich jak „przedmiot”, czy „rzecz”. Te drugie ujawniają się jako warunki możliwości pierwszych. Aby powiedzieć coś o Sokratesie na przykład „Sokrates jest śmiertelny”, należy już uprzednio dysponować kategorią przedmiotu oraz kategorią własności, lub w wersji semantycznej: kategorią podmiotu i predykatu. To, że coś jest przedmiotem, ujawnia się w tym, że nazwa może zostać wprowadzona jako wartość pewnej zmiennej. Zdanie „Sokrates jest śmiertelny” mówi nie mniej, ni więcej niż to, że Sokrates jest śmiertelny. Tego, Wittgenstein powiada, „sensownie” powiedzieć się nie da, ale to widać.

Analiza logiczna jest konieczna, ponieważ ułatwia ona widzenie tego, jak znaki są ze sobą powiązane. Takie zdanie jak: $(\exists x)x$ niczego nie mówi o jakimś przedmiocie, ile pokazuje przyporządkowanie pewnych symboli. Odrzucenie fregowsko-russellowskiej teorii stałych logicznych opierało się właśnie na odróżnieniu widzialnego zapisu zdania, od jego wypowiedalnej treści. Notacje Fregego i Russella,² zdaniem Wiedeńczyka, nie pokazywały logicznych własności symboli, a przez to, że dopuszczały wielość znaków o tym samym sensie, zacierają różnice pomiędzy symbolami. Obie mnożyły znaki ponad potrzebę i niewystarczająco eksplikowały kontekst danego znaku i sposób łączenia się z innymi znakami.³ Stworzenie nowego, poprawnego zapisu pozwoliło właściwie rozpoznać naturę znaku logicznego i jednocześnie zastosować procedury prawdziwościowe, ujawniające relacje pomiędzy wyrażeniami. Wittgenstein skwitował to krótko: „Staje się teraz jasne, dlaczego nieraz wyczuwano, że „Prawd logicznych” można wymagać. Można ich mianowicie wymagać o tyle, o ile można wymagać należytego zapisu” (TLP 6.1223).

¹ „Zdanie pokazuje swój sens. Ze zdania widać jak się rzeczy mają, gdy jest prawdziwe. Mówi zaś ono, że się tak mają” (TLP 4.022).

Przy odnoszeniach się do prac Wittgensteina stosowane są oznaczenia wprowadzone na koniec tego tekstu.

² Zawarte w książkach *Begriffsschrift* i *Grundlagen der Arithmetik* (Frege) oraz *Principles of Mathematics* i *Principia Mathematica* (Russell).

³ K. Rotter, *Idea nauk formalnych we wczesnej filozofii Ludwiga Wittgensteina 1913–1922*, Wrocław 1996, s. 29–31.

W miejsce dowodów zostały wprowadzone procedury o charakterze operacji prawdziwościowych.⁴ Wprowadzenie takich procedur było możliwe dopiero wtedy, gdy został sformułowany poprawny zapis symboliczny.

W ten sposób przechodzimy do jądra traktatowej teorii logiki, do teorii tautologii. Tautologie i sprzeczności – i to jest kulminacyjny punkt wyводу Wittgensteina – nie mówią nic. Gdyby mogły coś wypowiedzieć, znaczyłoby to, że można je do czegoś drogą analizy sprowadzić, a tym samym nie byłyby one tautologiami bądź sprzecznościami. Nie mówią one nic, gdyż nie są zdaniami. Zdanie, które jest zawsze prawdziwe lub zawsze fałszywe, nie jest sensowne. Tautologie, stwierdza Wittgenstein, są regułami łączenia znaków. „Prawo” tautologiczne, takie jak zasada niesprzeczności, pokazuje, co jest dozwolone, jakie połączenie znaków jest uprawnione, zaś zapis, takie jak „ $p \cdot p$ ”, jest regułą zakazującą takiego łączenia symboli.

Co więc tautologia pokazuje? Dlaczego widzenie stanowi istotę metody Wittgensteina? W notatkach spisanych przez Moore’a Wittgenstein stwierdza, że tezy logiki ukazują (ujawniają) własności formalne, logiczne świata i języka (UM, s. 175, TLP 6.12). Ukazują, czyli nie mówią. Znaczy to, że z ich wyglądu niejako wynika to, czego są wyrazem⁵. Tautologia jest specyficznym powiązaniem znaków przy pomocy pewnych relacji, reprezentowanych przez spójniki logiczne⁶. To powiązanie konstytuuje pewną strukturę, której składniki mają „określone własności struktury” (TLP 6.12). A „to, że składniki ich [to jest tautologii – MP] dają w takim powiązaniu tautologię, charakteryzuje logikę owych składników” (TLP 6.124). Warunkiem zaistnienia tautologii jest więc utworzenie konfiguracji składników posiadających własną logikę. O jaką logikę składników może tu chodzić? Rozwiązanie podaje teza 6.124: tautologie zakładają, że

nazwy mają znaczenie, a zdania elementarne – sens. Taki jest ich związek ze światem. Jest jasne, że to, iż pewne połączenia symboli – z istoty swej o określonym charakterze – są tautologiami, mówi coś o świecie. (...) A to znaczy, że w logice nie my wyrażamy przez znaki co chcemy, lecz przemawia w niej sama natura koniecznych znaków.⁷

W tautologii nie są istotne znaki, które posiadają już swoją wewnętrzną logikę, ale ich połączenia, które wyrażają jakąś prawdę o świecie. Dzięki temu, że zdania elementarne mogą łączyć się w tautologię, to tautologia jako

⁴ Procedury te to metoda zero-jedynkowa.

⁵ Nie bez powodu odwołujemy się tutaj do leibnizańskiego pojęcia „wyrażania”.

⁶ Wątek ten szczegółowo omawia M. Soin. Por. M. Soin, *Logika Traktatu. Polemika z Wojciechem Sadym*, w: „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, T. 46, 2001, s. 40–46. Tutaj odsyłam do jego rozważań.

⁷ Zdanie: „Das heißt aber, in der Logik drücken nicht *wir* mit Hilfe der Zeichen aus, was wir wollen, sondern in der Logik sagt die Natur der naturnotwendigen Zeichen selbst aus”, tłumacząc zgodnie z sugestią Macieja Soina, a nie tak jak proponuje Bogusław Wolniewicz w swoim przekładzie *Traktatu*, tj. „lecz, że przemawia w niej sama konieczna ich natura.” Przekład Wolniewicza wyraźnie zniekształca sens wyводу Wittgensteina.

możliwe, a zarazem konieczne połączenie tych zdań, ujawnia logiczne własności świata (TLP 6.12).

Trzeba uświadomić sobie, że Wittgenstein w miejsce dowodzenia, czyli pewnej czynności dyskursywnej wprowadza tabele zerojedynkowe, element graficzny – *grafię*⁸ – po to, aby na nowo ufundować rozdział pomiędzy mówieniem, a pokazywaniem. Owa „metoda podglądowa”, jak nazywa ją Wiedeńczyk, jest typowym działaniem na zapisach graficznych: grafach, rebusach, krzyżówkach.⁹

Prawdy logiczne ujawniają się nie w dowodach, procedurach werbalnych czy pisanych, ale w zapisie, notacji, która jest ich miejscem lub ściślej matrycą. Logika funduje się sama, w tym sensie, że wszystko, czego można by od niej wymagać, zawiera się w znakach graficznych. Widzenie jest swoistym rozszyfrowywaniem tego, co znak – to, co graficzne – *grafia*, pokazuje. To nie po treści zdania rozpoznaje się jego formę, jego sens, ale dopiero po sposobie jego zapisu, w jego rysie. Owe *grafia* są tym, ku czemu niejako kieruje się spojrzenie, gdy zadaje się pytanie o strukturę zdania. To, co widać, co się ujawnia, pokazuje właśnie graficzność znaku, samo pismo.

Analiza logiczna jest więc jedynie środkiem umożliwiającym widzenie. Aby jednak w pełni zrozumieć czym owo widzenie jest, należy zwrócić uwagę na problem tego, kto „widzi”. Na podstawie pewnych uwag z *Traktatu* można przypuszczać, że mamy tutaj do czynienia z jakimś podmiotem transcendentnym, ale tego Wittgenstein wprost nie powiedział. Tak czy inaczej brak postawienia kwestii podmiotu widzenia w tej pracy, będzie wpływał na późniejsze dociekania Wiedeńczyka.

OKRES FENOMENOLOGICZNY

W roku 1929 w artykule *Some Remarks on Logical Form*, weryfikując swoje stanowisko z *Traktatu*, Wittgenstein napisał: „jeżeli teraz spróbujemy przeprowadzić aktualną analizę, znajdziemy formy logiczne, mające niewiele wspólnego, z normami języka potocznego” (RLF 165).¹⁰ W doświadczeniu

⁸ J. Derrida, *Freud i scena pisma*, w: *Pismo i różnica*, tłum. J. Margański, Warszawa 2004, s. 351.

⁹ Derrida powiada, że zapisy graficzne – *grafia* – reprezentują pewne struktury. W kontekście pytania o model psychiki w psychoanalizie Freuda, stwierdził: „Zawartość psychiki będzie reprezentowana za pomocą tekstu w swej istocie bez reszty graficznego. *Struktura aparatu* psychicznego będzie reprezentowana przez pewną maszynę do pisania.” J. Derrida, *Freud...*, op. cit., s. 351.

Chodzi tutaj o „ukierunkowanie ku pewnej konfiguracji śladów, którą przedstawić można wyłącznie za pomocą struktury i działania pisma.” (tamże, 352) Owo „działanie pisma” – tautologia – pokazuje, ukazuje, wyraża, czy jak stwierdził Wittgenstein w tezie 6.124, przedstawia „ruszowanie świata”.

¹⁰ “If, now, we try to get at an actual analysis, we find logical form which have very little similarity with the norms of ordinary language.”

spotykamy się z formami przestrzeni i czasu wraz z całą różnorodnością przestrzennych i czasowych przedmiotów, takich jak: kolory, dźwięki itd. z ich stopniowalnością, ciągłą zmiennością i kombinacjami w różnych proporcjach; wszystko to nie może być uchwycone przez nasze potoczne znaczenia wyrażań (RLF 165).¹¹

Celem filozofii jest konstrukcja „języka fenomenologicznego”, czyli języka, który ma być wiernym opisem bezpośredniego doświadczenia (*unmittelbare Erfahrung*) (PB, s. 1), tego, co dane bezpośrednio.¹² A co jest dane bezpośrednio? Wittgenstein na to pytanie nie dał jednoznacznej odpowiedzi. Raz mówił o świecie danych zmysłowych (*die Welt der Data*) (MS, s. 105, 96; MS, s. 107, 222; PB, s. 48) lub o świecie przedstawień (*die Welt der Vorstellung*) (PB, s. 49), a innym razem o przestrzeni wzrokowej (*Gesichtsraum*) (MS, s. 107, 1). Dziedzina badań jest dosyć szeroka. Można za Husserlem powiedzieć, że przedmiotem fenomenologicznego opisu są fenomeny, czyli to, co dane w każdej możliwej naoczności, jednak takie postawienie sprawy wydaje się, że mijałoby się z poglądami Wittgensteina.

Wittgenstein skłaniał się raczej ku poglądom pozytywistów, a przede wszystkim Macha.¹³ Według Macha, rzeczywistość jest rzeką wrażeń, danych zmysłowych, dat wrażeńiowych, przeżyć, które nie są dane jako coś stałego i względnie stabilnego, lecz jako pewna chaotyczna, nieuporządkowana struktura.¹⁴ Celem nauki ma być konceptualne ujęcie tej struktury. Wittgenstein powtarza za Machem, że świat ma „formę strumienia”, zaś „to, co bezpośrednio odnajduje się w niezmiennym płynięciu” (MS, s. 107, 159).¹⁵ Rzeczywistość jest niejako zredukowana do wrażeń, przelotnych impresji, które dopiero w języku zaczynają mieć jakąś określoność, pewien kształt (MS, s. 107, 158–159). Jest zredukowana do przestrzeni, którą Wittgenstein rozumie bardzo szeroko, jako połączenie przestrzeni wzrokowej, smakowej i kinestetycznej (MS, s. 107, 3).¹⁶

¹¹ “We meet with the forms of space and time with the whole manifold of spatial and temporal objects, as colors, sounds, etc., etc., with their gradations, continuous transitions, and combinations in various proportions, all of which we cannot seize by our ordinary means of expression.”

¹² D. Stern, *Wittgenstein on Mind and Language*, New York 1995, s. 99; oraz J. Hintikka, *The Idea of Phenomenology in Wittgenstein and Husserl*, in: *Ludwig Wittgenstein: half-truths and one-and-a-half thrust*, Dordrecht 1996, s. 55.

¹³ Pewną wskazówką dla tej interpretacji jest późniejsza, zainspirowana myśleniem Wittgensteina, dyskusja w Kole Wiedeńskim, dotycząca możliwości istnienia tzw. zdań protokolarnych, czystych zdań obserwacyjnych dotyczących zjawisk *per se*, czyli takich, jakimi one są bez pojęciowej i intelektualnej „obróbki”. Chodzi zatem poszukiwanie machowskiego języka danych zmysłowych.

¹⁴ Pewnym potwierdzeniem tego stanowiska są późniejsze wykłady Wittgensteina z 1930 roku, w których m. in. głosi się koncepcję rzeczywistości jako sumy wrażeń.

¹⁵ „Das Unmittelbare ist in ständigem Fluss begriffen. (Es hat tatsächlich die Form eines Strom.)”

¹⁶ Nie wymienia przestrzeni słuchowej, ale z kontekstu wypowiedzi Wittgensteina, wynika że winna być uwzględniona w niniejszym spisie.

„Ihre Raum ist der kombinierte Gesichts-, Tast- und Muskelgeföhlraum darum kann ich mich in diesen Raum ‚umdrehen‘ und schauen ‚was hinter mir vor geht‘ etc.”

Tutaj wraca problem widzenia. Wittgenstein z faktu wspomnianej już nieadekwatności form logicznych języka z formami zjawisk (*Phänomenon*), wyciągnął pewne wnioski dotyczące struktury fenomenologicznej przestrzeni. Język, tak jak jest on rozumiany w *Traktacie*, zakłada względną stałość przedmiotów i przysługujących im własności. Tak jak każde sensowne zdanie jest funkcją zawartych w nim wyrażen (TLP, s. 5), tak każdy możliwy stan rzeczy jest konfiguracją przedmiotów powiązanych ze sobą pewnymi relacjami, konstytuującymi pewną przestrzeń. Takie rozumienie przestrzeni Wittgenstein w roku 1929 odrzucił.

Przeźrenie wzrokowa – powiada Wittgenstein – istnieje w czasie, zmienia się wraz z nim. Jest pełna głębi, kolorów, różnych prześwitów, cieni. Jedna barwa miesza się z innymi, gdzieś pojawiają się błyski, w oddali coś majaczy, tutaj świeci. Wittgenstein, aby oddać sens takiej przestrzeni, używał pojęcia „zaczarowanych moczar”, w których „wszystko dające się ująć, znika” (MS, s. 105, 116).¹⁷ Owe płynące, „zaczarowane moczary” mają swoją niezależną realność, nie mogą być zatrzymane, ani uchwycone (MS, s. 107, 1).¹⁸ Sama chęć wypowiedzenia tej zmienności, owego płynięcia, jest już, według Wittgensteina, naruszeniem granic języka, wyjściem poza sens (MS, s. 107, 159).¹⁹ Każde konceptualne wyrażenie jest jednocześnie uproszczeniem, uschematyzowaniem, minięciem się z sensem (MS, s. 107, 3).²⁰ Bowiem: jak opisać to, co jest bezczasowe przy użyciu języka, którego formą możliwości jest czas (PB, s. 48)?²¹ Jak ująć płynięcie w sztywne klamry wyrażen? „Strumień życia albo strumień świata – stwierdza Wittgenstein – płynie dalej (wszystko płynie), a nasze zdania, są weryfikowane jedynie przez to, co stałe. Są one weryfikowane jedynie przez terażniejszość. Muszą więc być tak skonstruowane, aby mogły być przez nią weryfikowane” (MS, s. 107, 222; PB, s. 48).²²

Tutaj wraca problem „widzenia”. Przeźrenie w pewnym sensie jest irrealna, nie jest ona czymś dla mnie, „z istoty nie ma właściciela” (PB, s. 71, MS,

¹⁷ „Es ist als käme ich mit der Phänomenologischen Sprache in einen verauzuberten Sumpft wo alles erfassbare verschwindet.”

Mach pisał w tym kontekście: „Wszystko jest płynne; [jest to] pozbawiony substancji świat, który składa się tylko z barw, konturów, dźwięków. Jego rzeczywistość jest wiecznym ruchem, mieniącym się jak kameleon”. Cyt za: M. Sommer, *Fenomenologia jako poważna praca i pogodna pasywność*, tłum. S. Czerniak, w: *Studia z filozofii niemieckiej, t. 3. Współczesna fenomenologia niemiecka*, red. S. Czerniak, J. Rolewski, Toruń 1999, s. 145.

¹⁸ „Der Geschichtsraum so wie er ist hat seine selbständige Realität.”

¹⁹ „Es ist ganz klar, daß wenn man hier dass Letzte sagen will man eben auf die Grenze der Sprache kommen muss, die es ausdrückt.”

²⁰ „Denn ist das was gewöhnlich in ihm vorgeht zu kompliziert so sagt das schon dass die Beschreibung prinzipiell möglich ist”

²¹ „Wenn die Welt der Daten zeitlos ist, wie kann man dann überhaupt über sie reden?”

Z podobną aporią spotkał się Edmund Husserl, chcąc opisać pierwotną świadomość czasu oraz konstytucję obiektów czasowych. Wypowiedział wtedy sławne słowa: „Dla tego wszystkiego brak nam słów.” E. Husserl, *Wykłady z wewnętrznej fenomenologii świadomości czasu*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 1989, s. 111.

²² „Der Strom der Lebens, oder der Strom der Welt, fließt dahin [,alles fließt] und unsere Sätze werden sozusagen nur in Augenblicken verifiziert.”

s. 107, 1).²³ Doświadczenie, jak powiada Husserl w *Ding und Raum*, „rozkłada się na masę (*Gewühl*) bezsensownych wrażeń”.²⁴ W obliczu tak rozumianej przestrzeni „ja nie da się uratować”, jak słusznie zauważył Mach.²⁵ Coś, co w doświadczeniu jawi się jako najbliższe, na drodze analizy okazuje się być czymś najdalszym i niepojętym.²⁶ Jak więc ująć fenomen, jakim jest przestrzeń? Czy za pomocą prowizorycznych opisów? Do czego ją odnieść, skoro „ja”, które widzi płynięcie rzeczy nie istnieje? Wittgenstein wierzył, że do samego języka, który płynięcie rzeczywistości będzie umiał ująć w słowa. To jednak okazało się niemożliwe.

Widzenie rzeczy skontrastowane z metodą analizy logicznej, ujawniło jej niewystarczalność i nieadekwatność dla zrozumienia pracy samego języka. Wsparciem widzenia miała być fenomenologiczna analiza wyrażalna w fenomenologicznym języku. Jednak sam ten język nie wystarcza, kiedy akt widzenia stanowiący jego podstawę, pozbawimy podmiotu, który ten akt spełnia. W ten sposób, co zauważył już wcześniej Husserl, „dochodzimy do możliwości jakiejś fenomenologicznej masy jako jedyne i ostatecznego bytu, ale tak bezsensownej masy, że nie ma żadnego Ja, żadnego Ty i żadnego świata fizycznego”.²⁷

OKRES MORFOLOGICZNY

Od początku lat trzydziestych Wittgenstein pracował nad nową metodą swojej filozofii, której centralnym pojęciem stała się „gramatyka” zaś hasłem: „Nie myśl, lecz patrz!” (DF, s. 66). W pismach z tak zwanej późniejszej filozofii Wiedeńczyka nieustannie pojawiają się zwroty takie jak: niewłaściwe widzenie rzeczy, niedostrzeganie szczegółów, ślepotą na znaczenie itp. Aby zrozumieć pracę języka, powiada Wittgenstein, należy ją widzieć, a widzenie polega na dostrzeganiu zależności, podobieństw pomiędzy poszczególnymi gramami językowymi czy sposobami użycia wyrażań, rozpoznawaniu analogii i szczegółów. Język jako całość ujawnia się dopiero w chwili, gdy zauważy się wielość związków i form, jakie tworzą jego poszczególne części. Dostrzec wspólne formy to zobaczyć analogię. Koncepcje Oswalda Spenglera i Johanna Wolfganga von Goethego uświadomiły Wittgensteinowi, że w pracy filozofa konieczne jest „widzenie analogii”, czyli pewnego rodzaju wgląd

²³ PB, s. 71: „Der Gesichtsraum hat wesentlich keinen Besitzer. (...) Das Wesentliche ist, dass die Darstellung des Gesichtsraums ein Objekt darstellt und keine Andeutung eines Subjekts enthält.”

MS, s. 107, 1: „Der Gesichtsraum so wie er ist hat seine selbstständige Realität. Er selbst enthält kein Subjekt. Er ist autonom.”

Na temat roli podmiotu i kinestazy w spostrzeganiu przestrzeni, patrz: PB, s. 72–74.

²⁴ E. Husserl, *Hue XVI: Ding und Raum. Vorlesungen 1907*, Ulrich Claesges (red.), Martinus Nijhoff, The Hague, Netherlands 1973, s. 288.

²⁵ Cyt. za: M. Sommer, *Fenomenologia jako...*, op. cit., s. 145.

²⁶ Husserl w swoich wykładach na temat przestrzeni stwierdził, że „w trakcie redukcji transcendentalnej ludzki ogląd przestrzeni, przestaje być ludzki”. E. Husserl, *Hue XVI: Ding...*, op. cit., s. 122.

²⁷ Ibidem, s. 288.

w badane przedmioty. Filozofia opierać się więc musi na widzeniu i skorelowanym z nim opisem. Wiedeńczyk na wykładach powtarzał: „filozofia naprawdę jest »czysto opisowa«” (NB, s. 43), a w innym miejscu napisał: „można by ją nazwać opisową nauką o języku, w przeciwieństwie do tej o myśleniu” (BT, s. 408).²⁸

Metodę późnej filozofii Wittgensteina można by określić mianem morfologii. „To, co przedstawiam – stwierdził filozof podczas jednego z wykładów – to morfologia użycia danego wyrażenia.”²⁹ Morfologia nie tyle jest pewną nauką albo zbiorem zdań, ile sposobem ujęcia problemu, metodą jego eksplikacji. W notatnikach składających się na przygotowywaną przez Wittgensteina wspólnie z Waismannem książkę *Logik, Sprache, Philosophie*³⁰, filozof przyznał się do długu wobec Goethego:

Nasza myśl idzie tu ramię w ramię z pewnymi poglądami Goethego przedstawionymi w jego dziele *O przemianach roślin*. Ilekroć dostrzegamy jakieś podobieństwa, mamy zwyczaj doszukiwania się wspólnego źródła. (...) Pogląd Goethego pokazuje jednak, że nie jest to jedyna możliwa koncepcja. Jego koncepcja rośliny pierwotnej nie zawiera żadnych hipotez na temat stopniowego rozwoju królestwa roślin, tak jak u Darwina. *Jaki* więc problem rozwiązuje ta myśl? Problem przedstawień syntetycznych. Aforyzm Goethego: „Wszystkie narządy rośliny to efekt przekształcenia liści” daje nam pewien schemat, podług którego możemy pogrupować narządy roślin zgodnie z ich wzajemnymi podobieństwami – jakby wokół jakiegoś naturalnego ośrodka. Widzimy, jak pierwotna forma liścia, przybierając postacie podobne i pokrewne, zmienia się w liście otaczające kielich, czyli płatki, następnie zaś w narządy będące częściowo płatkami, w połowie pręcikami i tak dalej. Idąc śladem podobnych, dających się postrzegać zmysłowo przemian, poprzez formy pośrednie łączymy liść z pozostałymi narządami rośliny (VoW, s. 310 – podkr. MP).³¹

²⁸ „Das konnte man die deskriptive Wissenschaft vom Sprechen nennen, im Gegensatz zu der von Denken.“

Pytaniem otwartym pozostaje kwestia tego, jak owo widzenie i opisowość łączą się z doktrynalną stroną filozofii Wittgensteina, czyli postulatem głoszącym dualizm gramatyki i doświadczenia, konieczności i przygodności.

Problem ten omawia Maciej Soin w *Gramatyce i metafizyce*,

²⁹ N. Malcolm, *Ludwig Wittgenstein. Wspomnienie: z dodatkiem „Szkicu biograficznego” George’a Henrika von Wrighta oraz listów Ludwiga Wittgensteina do Normana Malcolma*, tłum. M. Szczubiałka, Warszawa 2000, s. 43.

³⁰ Praca ta została wydana dopiero w 1965 roku, już po śmierci Wittgensteina i Waismanna, ponad trzydzieści lat po jej napisaniu. Książka ta z początku była pisana wspólnie przez Wittgensteina i Waismanna i jej celem było przystępne i jasno zaprezentować poglądy Wittgensteina z początku lat trzydziestych. Wittgenstein z początku entuzjastycznie podchodził do tego pomysłu, ale uświadomiwszy sobie, że Waismann nie do końca rozumiał jego idee, a po drugie, szybciej zmieniał swoje poglądy niżeli powstawała ta praca, zrezygnował ze współpracy z Waismannem.

Wyczerpująco kwestię stosunków Wittgensteina i Waismanna omawia Gordon Baker w przedmowie do pracy *The Voices of Wittgensteins. The Vienna Circle. Ludwig Wittgenstein and Friedrich Waismann*, G. Baker (red.), London–New York 2003, s. XVI–XLVIII.

³¹ Cyt. za: R. Monk, *Ludwig Wittgenstein. Powinność geniusza*, tłum. A. Lipszyc, Ł. Sommer, Warszawa 2003, s. 326.

Morfologia charakteryzuje się brakiem założeń oraz ujawnia schematy porządkujące doświadczenie (na przykład postrzegania roślin), rozpoznaje postaci, kształty i formy na zasadzie dostrzegania podobieństw i pokrewieństw pomiędzy zjawiskami. Jest widzeniem zależności w odpowiednim aspekcie lub nastawieniu. Nie chodzi w niej o wyjaśnianie zjawisk przy pomocy innych (VOW, s. 310), ale o widzenie związków, nie opartych na prawach przyczynowości, lecz na podobieństwie i analogii. Dzięki analogii język jest dla nas pewną całością, nie zaś sumą niezależnych od siebie działań i wypowiedzi. Należy widzieć faktyczną pracę języka. Filozof powiada: „Umieszczamy pewną formę języka w kontekście jego otoczenia, albo też przekształcamy go w wyobraźni, aby zdobyć spojrzenie na całość przestrzeni, w której funkcjonuje struktura naszego języka” (VoW, s. 310).³² Otoczenie jest pewnego rodzaju przestrzenią, można dodać – morfologiczną, w której jedno zjawisko odnosi się do drugiego. Może to robić w sposób strukturalny, semantyczny, albo i analogiczny, przy czym ten ostatni wydaje się być dla Wittgensteina uprzywilejowany.

Problem podmiotu wraca tutaj po raz kolejny. Kim lub czym jest owo „my”, z którym Wittgenstein wyraźnie się utożsamia? Czy podmiot jest czymś światowym czy transcendentnym? W *Dociekaniach* i pismach późniejszych można znaleźć szereg argumentów i za transcendentnym jego rozumieniem, i za naturalistycznym czy społecznym. Sam Wittgenstein nie dał jednak ostatecznej odpowiedzi i zapewne jest to jeden z najważniejszych, jeżeli nie najważniejszy problem związany z interpretacją jego filozofii i metody, której używał. Filozof ten bowiem nieustannie balansował pomiędzy nastawieniem naturalnym, a transcendentnym i być może zabrakło mu ostatecznie jakiegoś radykalnego narzędzia metodycznego, takiego jak na przykład fenomenologiczna redukcja transcendentna.

PISMA LUDWIGA WITTGENSTEINA

BEE - *Wittgenstein's Nachlass. The Bergen Electronic Edition, „Wittgenstein Archives at the University of Bergen”*, Oxford 1998–2000.³³

BT (TS 213) – *The Big Typescript*, in: *Wiener Ausgabe Band 11*, von Michael Nedo, Wien 2000.

³² Owo „przekształcanie w wyobraźni”, naszym zdaniem łączy silne pokrewieństwo z husserlowską wariacją imaginatywną. Patrz: E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, tłum. G. Gierulanka, Warszawa 1967, s. 218–222.

³³ Teksty zawarte w *Nachlasz* cytuję według zasad, jakimi kierowali się wydawcy. Np. MS 105, 16 – skrót MS oznacza rodzaj tekstu, potem następuje jego numer wedle katalogu von Wrighta (*The Wittgenstein Papers*, by G. H. von Wright, „The Philosophical Review”, vol. 78, nr. 4 (Oct., 1969), s. 483–503), na końcu podają stronę. Numery tekstów od 101 do 183 odnoszą się do rękopisów, s. 201–245 do maszynopisów, s. 301–310 do dyktand Wittgensteina. TS 213 to *Big Typescript*.

Cyfra następująca po symbolu danej publikacji odnosi się do numeru paragrafu lub – jeżeli zaznaczono inaczej, do strony. Wszystkie nie przetłumaczone na język polski teksty Wittgensteina podaję, o ile nie zaznaczono inaczej, we własnym tłumaczeniu.

- DF** – *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2004. (*Philosophische Untersuchungen*, in: *Werksaugabe Band I*, von B. F. McGuinness, Suhrkamp 1984.)
- NB** – *Niebieski i brązowy zeszyt*, tłum. A. Lipszyc, Ł. Sommer, Warszawa 1998.
- PB** – *Philosophische Bemerkungen*, in: *Werksaugabe Band II*, von Rush Rhees, Suhrkamp 1984.
- RLF** – *Some Remarks on Logical Form*, in: *Proceedings of the Aristotelian Society, Supplementary Volume 9* (1929), s. 162–171.
- TLP** – *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2004. (*Logisch – philosophische Abhandlung*, in: *Werksaugabe Band I*, von B. F. McGuinness, Suhrkamp 1984.)
- UM** – *Uwagi podyktowane G. E. Moore’owi w Norwegii*, w: *Dzienniki 1916–1914*, tłum. M. Poreba, Warszawa 1999, s. 175–194.
- VOW** – *The Voices of Wittgensteins. The Vienna Circle. Ludwig Wittgenstein and Friedrich Waismann*, G. Baker (red.), London–New York, 2003.

**ON LUDWIG WITTGENSTEIN’ PHILOSOPHICAL METHOD
– FROM ANALYSIS TO MORPHOLOGY**

ABSTRACT

The article discusses the problem of the unity of Wittgenstein’s philosophy. The author suggests that Wittgenstein uses different methods of inquiring. The modifications of his philosophy are correlated with modifications of his method of thinking and investigations. In *Tractatus logico-philosophicus* the only correct philosophical method is that of logical analysis of sentences. In early 30s his philosophy becomes a phenomenological description of experience. The task is to construct phenomenological language. After 1933 Wittgenstein recognizes the grammatical dimension of language, and creates tools of grammatical analysis. He introduces concepts of language-games and forms of life. His philosophy becomes the morphology and description of human linguistic practice.

Keywords: Wittgenstein, philosophical grammar, morphology, logical analysis, phenomenology, philosophy of language.

Adres Autora: m.a.piekarski@gmail.com